

Tadeusz Czeżowski

## Kazimierz Twardowski 20 X 1866–11 II 1938

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2018.002>

Kazimierz Jerzy Adolf ze Skrzypny Ogończyk Twardowski urodził się 20 października 1866 r. w Wiedniu jako trzecie z sześciorga dzieci Piusa, radcy dworu w Dyrekcji austriackiego Monopolu Tytoniowego, i Malwiny z Kuhnów. Nauki gimnazjalne odbywał w wiedeńskim instytucie szlacheckim Theresianum i tam złożył z odznaczeniem egzamin dojrzałości w r. 1885. Następnie przez cztery lata 1885–1889 uczęszczał na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu w Wiedniu, oddając się studiom filozoficznym pod kierownictwem Franciszka Brentano, a obok tego zwłaszcza nauce matematyki i fizyki. Po odbyciu jednorocznej służby wojskowej uzyskał w r. 1891 stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy „Idee und Perception, Eine erkenntnistheoretische Untersuchung aus Descartes“ oraz egzaminów ścisłych z filozofii i filologii klasycznej oraz matematyki i fizyki. Rok akademicki 1891/1892 spędził na studiach za granicą, otrzymawszy w tym celu stypendium państwowe. Przez zimę bawił w Lipsku i pracował w instytucie psychologicznym Wundta, przez następne półrocze letnie słuchał wykładów Stumpfa w Monachium. Po powrocie do Wiednia w 1892 roku wstąpił w związek małżeński z Kazimierą z Kołodziejskich i został urzędnikiem biura matematycznego zakładu ubezpieczeniowego „Lebensversicherungsanstalt des I. Allgemeinen Beamtenvereins der österreichischen Monarchie“.

W lipcu 1894 r. uzyskał veniam legendi z filozofii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Wiedeńskiego na podstawie pracy „Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen“. Dnia 18 października 1895 nastąpiła nominacja na profesora nadzwyczajnego filozofii w Uniwersytecie Lwowskim na Wydziale Filozoficznym, po czym 15 września 1898 został mianowany profesorem zwyczajnym. W roku akademickim 1900/1901 był dziekanem Wydziału Filozoficznego. W ciągu kilku mie-

sięcy r. 1904 odbył podróż naukową, w czasie której zapoznał się z nowymi urządzeniami instytutów psychologicznych w Paryżu i w uniwersytetach niemieckich. W r. 1904/5 był powtórnie dziekanem Wydziału Filozoficznego.

Gdy Uniwersytet złożył w Jego ręce władzę Rektora na r. 1914/15, wybuchła wojna. Lwów został zajęty we wrześniu 1914 r. przez wojska rosyjskie. Twardowski, mając odcięty powrót z Poronina, gdzie przebywał przez lato, do Lwowa, rozpoczął urzędowanie w Wiedniu, zebrał profesorów i studentów, którzy znaleźli się tam w znacznej liczbie, zapewnił studentom (w porozumieniu z władzami Uniwersytetu Wiedeńskiego) możliwość odbywania dalszych studiów i składania egzaminów, organizował dla nich pomoc materialną, a gdy tylko możliwy stał się powrót do Lwowa w lecie 1915 r., powrócił i wywalczył, mimo niechęci władz centralnych, wznowienie wszystkich zajęć uniwersyteckich z początkiem roku akademickiego 1915/16. Dalsze dwa lata Jego rektoratu, 1915/16 i 1916/17, to nieustanna i zwycięska walka z zamierzeniami władz austriackich, zmierzających do odebrania Uniwersytetowi Lwowskiemu polskiego charakteru i do jego utraktywizacji – a zarazem troska o utrzymanie ciągłości pracy uniwersyteckiej pomimo zmiennych kolei walk na bliskim froncie, wśród braków i ograniczeń wojennych. W tych latach okazał się cały hart ducha, mądrość i dzielność Męża, kroczącego nieustępliwie po linii postępowania, o której wiedział, że jest słuszna. Nie oszczędzili Mu przy tym goryczy niechęci i przeszkód ludzie małego serca i rozumu.

Następują lata niepodległości. Twardowski pozostaje na lwowskiej katedrze, chociaż otrzymuje z różnych stron zaproszenia do objęcia stanowisk zaszczytnych i kierowniczych. Współdziała jednak czynnie, zwłaszcza w pierwszym okresie organizacji władz i ustroju szkolnego, w pracach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dotyczących szkolnictwa średniego i wyższego – prace te często prowadzone były przez bliskich mu jego uczniów. Jego też uczniowie zajmują katedry filozoficzne w innych uniwersytetach polskich, krzewiąc tam metody pracy filozoficznej, które sami niegdyś od Niego otrzymali. Lwowski ośrodek studiów filozoficznych, jakkolwiek dotkliwy był ubytek pracowników, których zabrały inne miasta, zachowując dawne znaczenie, kształci nowe pokolenia filozoficzne. Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, kierowane stale przez Twardowskiego, powiększając nieustannie zakres swej działalności, pozostaje punktem wyjścia poczynań, mających doniosłość ogólną dla całej polskiej filozofii. Tę dominującą rolę lwowskiego ośrodka filozoficznego oraz jego Twórcy i Kierownika podkreśliły zwłaszcza uroczystości wręczenia Mu (1922) Księgi Pamiątkowej ku uczczeniu dwudziestopięciolecia Jego działalności na katedrze filozofii, dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w r. 1929

oraz trzydziestopięciolecia działalności profesorskiej Twardowskiego w r. 1930.

Nadwątłony stan zdrowia skłonił Twardowskiego do opuszczenia katedry; dnia 30 kwietnia 1930 r. przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku, a dnia 4 czerwca tegoż roku otrzymał godność profesora honorowego. Złożywszy zajęcia profesorskie, nie zaprzestał pracy naukowej. Walcząc z postępującą chorobą, która Go wreszcie na stałe przykuła do łóża, pracował do ostatniej niemal chwili życia. Zmarł dnia 11 lutego 1938 r., osierocając najlepszą Żonę i trzy serdecznym uczuciem związane z Nim Córki.

Był honorowym doktorem filozofii Uniwersytetów warszawskiego i poznańskiego, honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, członkiem zasłużonym honoris causa Kasy im. Mianowskiego, czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego we Lwowie, członkiem honorowym Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, Czytelni Akademickiej i Koła Studentek we Lwowie oraz Polskiego Stowarzyszenia Akademickiego „Ognisko” w Wiedniu. Państwo polskie odznaczyło Go krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta, Towarzystwo Naukowe lwowskie nagrodą naukową za „całą dotychczasową działalność na polu filozofii”, miasto Łódź swą „nagrodą dla Polskiej Nauki” za „całokształt jego wybitnej pracy naukowej w dziedzinie filozofii”. Koledzy uniwersyteccy obdarzyli Go dwukrotnie pierścieniem pamiątkowym, uczniowie – by wspomnieć tylko o najważniejszych sposobach uczczenia Mistrza – wydali Księgę pamiątkową ku Jego czci, zebrali i wydali Jego wyczerpane i rozprószone Rozprawy i Artykuły (1927), wybili medal pamiątkowy na Jego cześć (1930). Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych ofiarowało Mu jako księgę pamiątkową zbiór Jego Mów i Artykułów z okresu Jego działalności w Towarzystwie (1912) oraz poświęciło Mu w r. 1936 osobny zeszyt czasopisma „Muzeum”.

Prace naukowe Twardowskiego dotyczą zagadnień z dziedziny psychologii, logiki, metodologii, etyki, historii filozofii, wynikami zaś swymi sięgają i w inne jeszcze nauki filozoficzne. Wśród prac tych naczelnym miejscem zajmują zarówno doniosłością wyników, jak i rolą podstawową dla całości poglądów autora, „Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen” (1884), „Wyobrażenia i pojęcia” (1898) oraz „O czynnościach i wytworach” (1911).

Pierwsza z tych prac, rozwijając naukę Brentana o zjawiskach psychicznych i ich intencjonalnych przedmiotach, ustala pojęcia aktu, treści i przedmiotu przedstawień. Treścią przedstawienia jest ten jego składnik, którym różnią się od siebie przedstawienia różnych przedmiotów; akt i treść nie istnieją oddzielnie, lecz tylko drogą analizy rozróżniamy je w stanach psychicznych, w których sobie coś przedstawiamy. Odróżnie-

nie treści od przedmiotu przedstawienia opiera się na dwóch argumentach: W przypadkach wydawania sądów przeczących o przedmiotach przedstawionych istnieje treść przedstawienia, nie istnieje natomiast jego przedmiot; w przypadkach istnienia przedstawień zamiennych (np. trójkąt równoboczny i trójkąt równokątny) przedmiot obu przedstawień jest identyczny, natomiast różne są ich treści. Systematyczne przeprowadzenie w omawianej pracy powyższych odróżnień i okazanie ich konsekwencji stało się płodne zwłaszcza w dwóch kierunkach. Dało ono podstawę dla badań dotyczących formalnej struktury przedmiotów (Gegenstandstheorie Meinonga) oraz dla należytego rozróżnienia przedmiotu badania psychologii i logiki; do psychologii należy badanie aktów psychicznych w ich konkretnym przebiegu, przedmiotem logiki są abstrakcyjne treści. Nierozróżnianie aktów i treści prowadzi do psychologizmu w logice i do uznania logiki za część psychologii – przez wyodrębnienie treści przedstawień obok aktów i przedmiotów stworzył Twardowski punkt wyjścia dla określenia psychologizmu i dla jego przezwyciężenia (antipsychologizm Husserla).

Rozróżnianie aktu i treści przedstawia z innej jeszcze strony rozprawa „O czynnościach i wytworach”. Treść przedstawienia (tak samo zaś treść przekonania) jest wytworem aktu pojętego jako czynność. Treści utrwalamy i uniezależniamy od aktów, których są wytworami, w piśmie lub innych trwałych wytworach czynności psychofizycznych. Nauki, których przedmiotem są wytwory czynności psychicznych i psychofizycznych, to nauki humanistyczne. Odróżnienie czynności psychicznej od jej wytworu pozwala uniknąć psychologizmu w dziedzinie nauk humanistycznych, oddzielić je od psychologii, nauki w pewnym sensie dla nich podstawowej.

W rozprawie „Wyobrażenia i pojęcia” (oraz „O istocie pojęć”) zawiera się analiza struktury wyobrażeń i pojęć. Podstawową funkcję dla struktury pojęć spełniają sądy przedstawione (supozycje), które konstytuują treść pojęcia; dalsze rozważania przedstawiają mechanizm myślenia symbolicznego.

Do jednej grupy z wymienionymi pracami należy zaliczyć jeszcze „O idio- i allogenetycznych teoriach sądu” (1907) oraz „O tak zwanych prawdach względnych” (1900). Pierwsza z nich uzasadnia pogląd, iż sąd nie jest połączeniem przedstawień, lecz przedmiotem psychicznym swoistego rodzaju, w którym należy rozróżnić własny jego akt, treść i przedmiot; w drugiej – rozróżnienie sądu i powiedzenia, które jest słownym wyrazem sądu, prowadzi do wykazania błędności poglądu, jakoby istniały prawdy względne.

Powyższe prace Twardowskiego, jakkolwiek przedmiotem swoim wchodzą w zakres psychologii, a wyniki ich są całkowicie ogólne, nie zawierają badań, zmierzających do formułowania indukcyjnych praw psychologicznych, opartych na szerokim materiale obserwacyjnym. Należy

je raczej rozumieć jako prace o charakterze definicyjnym, doniosłość ich zaś polega na tym, że wprowadzone rozróżnienia i definicje okazały się płodne nie tylko dla psychologii, lecz przede wszystkim dla teorii nauk, pozwalając na właściwe sformułowanie zagadnienia psychologicznej genezy poznania, czyli stosunku czynności poznawczej (aktu) do poznania (treści) jako wytworu, zagadnienia stosunku treści poznania do przedmiotu i wreszcie zagadnienia pojęciowej struktury poznania.

U podstawy tych i wszelkich innych dociekań filozoficznych Twardowskiego leżą pewne założenia dotyczące programu i metody badań filozoficznych. Program opiera się na odróżnieniu badań filozoficznych o charakterze naukowym od filozoficznego poglądu na świat o charakterze osobistym, przy czym charakter naukowy posiadają te tylko dociekania, które podlegają logicznemu uzasadnieniu i dzięki temu nabywają obiektywnego waloru (Przemówienie wygłoszone na obchodzie dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego – 1929). Tę właśnie naukowość badań filozoficznych stawiał Twardowski jako program; w jego realizowaniu posługiwał się metodą rozważań, której zaleceniami są dokładność i ścisłość w formułowaniu zagadnień i twierdzeń, przestrzeganie rozróżnień terminologicznych, jasność wykładu: „...Mowa ludzka nie jest... tylko zewnętrznym wyrazem myśli, lecz jest także jej narzędziem, umożliwiającym nam dopiero myślenie dedukcyjne... Możemy spokojnie przyjąć, że autor, nie umiejący myśli swych wyrażać jasno, nie umie też myśleć jasno, że więc myśli jego nic zasługują na to, by się silić na ich odgadywanie” („O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym”, 1919). W myśl powyższych zaleceń zajmował się Twardowski ze szczególnym zamięłowaniem zagadnieniami definicyjnymi i klasyfikacyjnymi, usuwaniem utrzymujących się siłą nawyku niejasności i nieporozumień.

Oddzielając filozofię naukową od filozoficznego poglądu na świat, nie odrzucał go jednak Twardowski całkowicie. „Ci, którzy kładą po prostu nieprzyjaźń między filozoficznym poglądem na świat a nauką, spełniają tylko jedną z przestróg Emanuela Kanta, mianowicie przestrożę, by nie popaść w sidła dogmatyzmu; nie pamiętają jednak o drugiej przestrożce, mianowicie, by nie dać się, unikając dogmatyzmu, pchnąć w objęcia sceptycyzmu” („Przemówienie” j. w.). Owych nie-naukowych poglądów na świat „nauka nie powinna bez wyjątku potępiać lub lekceważyć. Albowiem w tych nie-naukowych poglądach na świat i życie tkwić może niejedna prawda, której trzeba tylko naukowego ujęcia, by się całe jej znaczenie ujawniło. To naukowe ujęcie prawd, tkwiących w systemach metafizycznych, nie może być dokonywane ze stanowiska naukowego poglądu na świat i życie, gdyż takiego poglądu nie posiadamy; to też dokonywują go poszczególne nauki specjalne, stosownie do swego zainteresowania w danym zagadnieniu, w danym pojęciu, w danym twierdzeniu. ...Dokonywując naukowego opracowania pewnych

poglądów zrazu metafizycznych, poszczególne nauki współpracują zarazem około budowy naukowego poglądu na świat i życie, a ponieważ do takiego naukowego poglądu zmierzają też sami twórcy poglądów metafizycznych, o ile w swych pomysłach liczą się z wynikami specjalnych badań naukowych, przeto wytwarza się tym sposobem pewna wzajemność: nauki specjalne czerpią pewne pomysły, pojęcia i tezy z systemów metafizycznych, a systemy metafizyczne otrzymują te pomysły, pojęcia i tezy od tych nauk z powrotem w stanie unaukowanym. W miarę zaś, jak ten proces będzie postępował naprzód, filozoficzny pogład na świat i życie będzie się coraz bardziej wyłaniał ze stadium nie-naukowego i przed-naukowego i będzie się stopniowo zbliżał do naukowego poglądu na świat i życie. Ale będzie się tylko zbliżał, albowiem skreślony powyżej pochodź rozwojowy nigdy nie dobiegnie końca. Gdyby go dobiegł, posiadlibyśmy wykończony w każdym szczególe naukowy pogład na świat i życie. Otóż pogład taki tak samo nie stanie się nigdy udziałem człowieka, jak nie stanie się nim nigdy zupełne wykończenie jakiegokolwiek w ogóle nauki. Nauki istnieją, póki żyją, a póki żyją, rozwijają się. ...A jeśli każda nauka ustawicznie się rozwija, jeśli żadna nie może nigdy o sobie powiedzieć, że jest gotowa i żadnej już zmianie nie ulegnie, to tem mniej można żądać od naukowego poglądu na świat, by kiedykolwiek stanął przed nami w postaci wykończonej". (L. c.).

---

W pracy naukowej Twardowskiego niewątpliwy nacisk został położony na sprawy programowe, metodyczne, propedeutyczne. Tłumaczy się to całkowicie tym, że – jak świadczą Jego osobiste wypowiedzenia się – z powołania wewnętrznego uważał się On przede wszystkim za nauczyciela. Uczył nie tylko z katedry uniwersyteckiej i w pracach drukiem wydanych, lecz także w licznych odczytach i wykładach publicznych, w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, na zebraniach towarzystw i zjazdów naukowych, na kursach nauczycielskich i doksztalających, w różnorodnych zrzeszeniach i organizacjach; we Lwowie i we wszystkich prawie większych miastach prowincjonalnych b. Galicji wschodniej, w Cieszynie, w Zakopanem, w Warszawie (1910), w Czerniowcach, w Wiedniu i w kolonii polskiej w Paryżu (1910).

To samo poczucie posłannictwa nauczycielskiego kierowało Nim, gdy podejmował liczne prace organizacyjne, w dziedzinie filozoficznej, w życiu uniwersyteckim, na polu szerszej działalności społecznej. Organizując, pragnął nie tylko tworzyć warsztaty pracy, lecz – i to może przede wszystkim – uczyć, jak powinna wyglądać praca w danym zakresie.

W dziedzinie organizacji pracy filozoficznej w Polsce szereg instytucyj powstało z Jego inicjatywy i Jego pracą, inne zaś przy czynnym Jego współudziale. Już od r. 1895 otacza stałą opieką Kółko Filozoficzne Czytelni Akademickiej – pierwowzór analogicznych organizacyj studenckich, istniejących dziś we wszystkich polskich uniwersytetach. W r. 1897 tworzy pierwsze w Polsce uniwersyteckie Seminarium filozoficzne, w r. 1901/02 odbywa ze słuchaczami pierwsze w Polsce „Ćwiczenia z zakresu psychologii eksperymentalnej”, a w ślad za nimi zakłada następnie (1907) pracownię psychologiczną. W r. 1904 powołuje do życia Polskie Towarzystwo Filozoficzne i stanąwszy na jego czele, kieruje nim do końca swego życia. W r. 1907 organizuje sekcję filozoficzną Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, z której wyłaniają się później polskie zjazdy filozoficzne; Jego staraniem i pod Jego przewodnictwem odbywa się pierwszy taki zjazd we Lwowie w r. 1923 i odtąd stale stoi Twardowski na czele Komitetu Ogólnego tych zjazdów. W r. 1911 należy do Komitetu Organizacyjnego Komisji Historii i Filozofii w Polsce przy Akademii Umiejętności i zostaje zastępcą przewodniczącego tej komisji. Gdy w r. 1897 Wł. Weryho zakłada „Przegląd Filozoficzny”, obejmuje lwowską filię redakcji. W r. 1911 zakłada „Ruch Filozoficzny”, jako redaktor i wydawca wydaje do r. 1937 trzynastę tomów tego czasopisma. W r. 1912 tworzy redakcję polskiego działu międzynarodowej bibliografii filozoficznej „Die Philosophie der Gegenwart”, wydawanej pod kierunkiem A. Rugego w Heidelbergu. Jako przewodniczący Polskiego Towarzystwa Filozoficznego kieruje jego działalnością wydawniczą, której koroną staje się w r. 1935 czasopismo „Studia Philosophica”.

Wybitna była rola Twardowskiego w ciałach kierowniczych Uniwersytetu. Różnorodne sprawy organizacyjne i programowe, nie tylko w zakresie studiów uniwersyteckich, lecz także w zakresie szkół średnich, o ile Uniwersytet był powołany do zajmowania się nimi, w Jego spoczywały rękach. W czasach, gdy ważyła się sprawa studium uniwersyteckiego kobiet, On był jej rzecznikiem jako stały przez szereg lat na Wydziale Filozoficznym referent tej sprawy. On również był stałym referentem w latach przedwojennych spraw dotyczących abiturientów szkół średnich zagranicznych i Jego w znacznej części zasługą było uzyskanie uprawnień dla uczniów szkół średnich z Królestwa po strajku szkolnym. Szczególną jego troską było zawsze zagadnienie nauczania propedeutyki filozoficznej w szkole średniej oraz uniwersyteckich studiów w zakresie filozofii i pedagogiki, nie mniej zaś zagadnienie kształcenia nauczycieli szkół średnich. Z ramienia Senatu akademickiego był w latach 1899–1903 kierownikiem powszechnych wykładów uniwersyteckich, które doprowadził do niebywałego rozkwitu. Jego wyjątkowy talent administracyjny przejawiał się, gdy z ramienia Senatu akademickiego i później jako Rektor ustalał nowe

zasady czynności biur uniwersyteckich; urządzenia wprowadzone przez Niego stały się w wielu punktach wzorem dla dzisiejszej administracji uniwersyteckiej w całej Polsce. Był też przez szereg lat prezesem komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich we Lwowie.

Z licznych innych dziedzin Jego działalności społeczno-naukowej wymienić należy jeszcze przynajmniej prace w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych, które pod Jego przewodnictwem w latach 1905–1911 doszło do wspaniałego rozwoju, w Towarzystwie Gimnazjum Żeńskiego im. Słowackiego, pierwszego ośmioklasowego w kraju, w Towarzystwie Naukowym we Lwowie i Związku Polskich Towarzystw Naukowych tamże, oraz przewodniczenie w latach 1922–1932 Radzie Naukowej Kasy im. Mianowskiego, Instytutu Popierania Nauki Polskiej w Warszawie.

Działalnością swą nauczycielską obejmował zarówno nauczanie, jak wychowywanie. Kształcił charaktery przykładem własnym i twardym wymaganiem, przez które wdrażał do obowiązku, do skrupulatnie przestrzeganej punktualności, do jak największej dokładności w każdej dziedzinie działania. Bano się go – ale i kochano, bo nic, co ludzkie, nie było mu obce. Ten twardy i pozornie niedostępny człowiek miał serce delikatne i czułe na ludzką biedę, umiał też pomóc skutecznie. W zimie 1914/15 r. stworzył z niczego Dom Akademicki w Wiedniu na 300 miejsc dla studentów polskich, którzy znaleźli się tam bez środków do życia, wyszukiwał chorych w szpitalach i zamkniętych w obozach koncentracyjnych, nie jednego stamtąd wyrwał, wszystkim zapewnił utrzymanie i możliwość uczenia się w atmosferze zaufania i życzliwości. Po powrocie do Lwowa uruchomił dwa zniszczone tamtejsze domy akademickie i zgromadził kilkudziesięciotysięczny Fundusz Zapomogowy, dając przy jego pomocy nie tylko środki utrzymania, lecz i leczenie chorym i rannym, powracającym ze służby wojennej.

Swe stanowisko profesora uniwersytetu niezmiernie cenił i dał temu wyraz w przemówieniu „O dostojęństwie uniwersytetu” (1933), w którym zamknął swój jakby testament:

„Ilekrotnie wymawiam wyraz «Uniwersytet», czynię to – przyznaję – z pewnym namaszczeniem. Minęło wprawdzie już sporo lat, odkąd po raz pierwszy zetknąłem się z tą instytucją; przez prawie pół wieku mogłem się z nią oswoić zrazu jako student, następnie jako nauczyciel; mimo to po dziś dzień odczuwam tak żywo wielkie dostojęństwo Uniwersytetu, jak wtedy, gdy z dumą w sercu stałem się obywatelem akademickim.

...Uniwersytet istotnie promieniuje dostojęństwem, spływającym na niego z olbrzymiej doniosłości funkcji, którą pełni. Wszak niesie ludzkości światło czystej wiedzy, wzbogaca i pogłębia naukę, zdoby-



wa coraz to nowe prawdy i prawdopodobieństwa – tworzy jednym słowem najwyższe wartości intelektualne, które przypaść mogą człowiekowi w udziale.

...Na stanowisko profesora i docenta Uniwersytetu sływa całe dostojeństwo instytucji, w której ramach oni się swemu zawodowi poświęcają. Nauczyciel uniwersytecki jest przede wszystkim sługą prawdy obiektywnej, przedstawicielem jej i głosicielem wśród młodzieży i społeczeństwa. Służba to szczytna i niezmiernie zaszczytna, ale zarazem wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacyj intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu ducha i silnego charakteru. Kto się zaciąga pod sztandar nauki, musi się wyrzec wszystkiego, co mogłoby go zepchać z drogi, sztandarem tym wskazywanej.

...Być powołanym do pracy w tej świątyni wiedzy jest wielkim szczęściem. Znikąd bowiem nie sływa na człowieka trwalsze i czystsze zadowolenie, jak z bezinteresownego szukania prawdy naukowej. A najwyższe z tego źródła zadowolenie czerpie chyba ten, kto, prawdy tej szukając, zarazem zastanawia się zarówno nad nią samą, jak też nad najdoskonalszymi sposobami jej zdobywania. Jest to zadaniem filozofii i dlatego filozofia zajmuje wśród nauk miejsce centralne.

...Mogę o sobie powiedzieć, że nie jestem Polakiem „dzielnicowym”, gdyż w żadnej z dzielnic Polski się nie urodziłem i nie wychowałem, lecz poza jej granicami, na obczyźnie. Temu faktowi i wpływowi najlepszych Rodziców zawdzięczam, że wyrosłem na Polaka, którego sercu od razu jednakowo bliskimi się stały wszystkie dzielnice naszej Ojczyzny. A chociaż praca moja toczyła się tylko w jednej z nich, marzyłem zawsze o tym, by oddziaływać także na dzielnice inne. Marzenie to spełniło się w sposób osobliwy z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego i zjednoczenia wykrojonych z niego ongiś dzielnic. Powstawały nowe lub odżyły dawne polskie Uniwersytety, a w nich zaczęli wśród innych wykładać także byli moi uczniowie, prowadząc tam dalej dzieło, które sam rozpocząłem tutaj. Przez nich i ja tam jestem, i w Wilnie, i w Warszawie, i w Poznaniu”.

Mógł Twardowski spoglądać na najpiękniejsze owoce pracy nauczycielskiej całego życia. Wykształcił liczne pokolenie uczniów, których z kolei uczniowie weszli już dzisiaj na pole samodzielnej pracy filozoficznej. Utało się mówić o filozoficznej „szkole lwowskiej”, stworzonej przez Twardowskiego. Odtąd wielu z najwybitniejszych uczniów Mistrza poszło własnymi drogami; szkoła lwowska przestała istnieć jako jedność, ale wpływ jej – śmiało rzec można – nie tylko objął bezpośrednich i pośrednich uczniów jej Twórcy, lecz rozpowszechnił się na całą współczesną polską filozofię. Pierwszy tom „Ruchu Filozoficznego” rozpoczyna się programowym artykułem Henryka Struvego „Słówko o filozofii narodowej polskiej”. Urobienie samoistnej filo-

zofii polskiej – pisze Struve – wymaga przede wszystkim wewnętrznej ciągłości jej rozwoju. Ciągłości tej brakło, bo zrywały ją obce wpływy filozoficzne, a przyczyną tego był „brak silnie ugruntowanej własnej myśli filozoficznej” (Twardowski, Jeszcze słówko o polskiej filozofii narodowej, Ruch Fil. I. 6). Tym, któremu przypadło zadanie ugruntowania własnej polskiej myśli filozoficznej i wytworzenia niezbędnej ciągłości w jej rozwoju, stał się Twardowski. Dziś wolno nam stwierdzić w tym miejscu, że filozofia polska ma swe własne oblicze wśród filozofii innych narodów i że droga, na którą pchnął ją Twardowski, jest jasno i wyraźnie wyznaczona.